

GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi

1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

Kwartalnie—70 ct. z przesyłką—,76 ct.	
Półrocznie 1.40 „ „ 1.52 „	
Rocznie 2.80 „ „ 3.04 „	
Nr. pojedyn. .12 „ „ —.14 „	

Biuro Redakcyi, Administracyi i Expedycyi w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. kon-skryp. 91, 92 ul. Grodzka.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.

„Nadesłane“
po 12 ct. od wiersza petitem.
Ogłoszenia
przyjmuje tylko Administracya.

KALENDARZ od 15 do 31 sierpnia. Czwartek, 16 Rocha w. Piątek, 17 Anastazego. Sobota, 18 Holeny. Niedziela, 19 G. 14 po Św. Poniedziałek, 20 Stefana kr. w. Wtorek, 21 Joanny Frem. Środa, 22 Filiberta op. Czwartek, 23 Filipa bisk. Piątek, 24 Bartłom. Sobota, 25 Ludwika kr. Niedziela, 26 G. 15 po Św. Poniedziałek, 27 Przen. s. Kaz. Wtorek, 28 Augustyna. Środa, 29 Ściepła św. Jana. Czwartek, 30 Róży z Lin. Piątek, 31 Raymunda.

Wspierajmy przemysł krajowy! * Pamiętajmy o oświacie ludowej!

Baczność!

Słowo o grasującej epidemii.

Kiedy widzimy złożonego cierpieniem ojca, matkę, córkę, brata lub kogokolwiek z krewnych, gotowibyśmy byli, aby ofiarę wydrzeć ze szpon śmierci, ponieść bodaj największe koszty, a kto wie czy nie poświęcić całego mienia.

Mówimy jednak na tem miejscu nie o zwykłym cierpieniu, chorobą zwanem, które może potrwać tydzień, miesiąc, rok, a nawet kilka lat, poczem osoba cierpiąca może odzyskać zdrowie, lecz uwagę naszą zwracamy na gorszą okoliczność, niżli na chorobę. Z powodu grasującej cholery poczuwamy się do obowiązku dziennikarskiego słów kilka w sprawie tej nakreślić a to tem więcej, ile że gość straszny lada dzień może mury grodu naszego przekroczyć. Chodzi teraz przedewszystkiem o ratunek. Dbały o dobro miasta naszego Magistrat wydał na wieść o epidemii następujące obwieszczenie, które polecamy mieszkańcom naszego miasta do należytego uwzględnienia.

Ogłoszenie to, jeszcze dnia 17. lipca b. r. wydane, brzmi jak następuje:

„Według wiadomości nadeszłych do nas w dniach ostatnich pojawiła się epidemia cholery nie tylko w krajach sąsiednich lecz także w niektórych miejscowościach kraju naszego, wskutek czego zachodzi uzasadniona obawa, że może zostać zawleczoną i do naszego miasta.

Magistrat przeto zarządzając równocześnie wszelkie możliwe środki ostrożności, widzi się spowodowanym wezwać wszystkich P. T. mieszkańców i właścicieli realności, aby w interesie własnego dobra i ogółu mieszkańców zastosowali i przestrzegali ściśle wydanych następujących rozporządzeń, a mianowicie:

1) Aby zwracali pilną uwagę na artykuły spożywcze i takowych w stanie niedojrzałym, surowym, lub nadpsutym nie spożywali, jak niemniej używali zdrowej i dobrej wody do picia;

2) Aby w realnościach swych i mieszkaniach utrzymali wzorowy porządek i czystość, takowe należyście przewietrzali i desinfekcyonowali;

W szczególności zaś wzywa się wszystkich właścicieli realności, aby podwórza, śmietniki, ścieki, zlewy, kanały i wychodki — jak najczęściej z kału i nieczystości oczyszczali i takowe w największym porządku utrzymywali i należyście desinfekcyonowali.

3) Aby właściciele hotelów, domów zajazdnych i gospod obok prze-

strzegania w lokalach swoich wzorowego porządku i czystości, donosili bezzwłocznie Magistratowi o każdym obcym przyjeźdźnym z okolic dotkniętych epidemią cholery, celem poddania takowych 5-dniowej obserwacji lek.

Magistrat sądzi, że wszyscy P. T. mieszkańcy i właściciele realności w dobrze zrozumianym własnym interesie zastosują się ściśle do powyższych zarządzeń, dających najlepszą rękojmię, że przez należyte przestrzeganie tychże zmniejszy się najbardziej niebezpieczeństwo zawleczenia tej groźnej epidemii do miasta naszego, lecz i czuwać będzie bezustannie przez swoje podwładne organa, by niniejsze rozporządzenie jak najdokładniej wykonane zostało i w tym celu ustanawia komisarza sanitarnego, który ma przeprowadzić ścisłą rewizję wszystkich realności w mieście jakoteż i na przedmieściach się znajdujących a w razie spostrzeżenia pewnych braków i wadliwości w stosunkach sanitarnych bezzwłocznie takowe na koszt dotyczących właścicieli usunąć kazać.

Mamy nieplonną nadzieję, że mieszkańcy grodu naszego ściśle zastosują się do wskazówek Magistratu — a gdyby nawet gość okrutny do nas zawitał — czego Boże niedaj doczekać — abyśmy nie mieli sobie do wyrzucenia, że winna po naszej stronie!

Ochotnicza straż pożarna.

Staraniem JWgo Stanisława hr. Siemieńskiego, zawiązała się w miejscowości Muninie, wiosce o pół mili od Jarosławia położonej, ochotnicza straż pożarna. Z tego powodu zamówiona została msza św. w kościele OO. Reformatów na intencję pomyślnego rozwoju Stowarzyszenia i zaproszoną Jarosławska ochot. straż pożarna. Na nabożeństwo w dniu 5. b. m. zrana wyruszyła straż Jarosławska w liczbie 26 ludzi z sikawką i beczkowozem tudzież straż Munińska w liczbie 47 ludzi z sikawką. Po nabożeństwie, na którym był również obecny założyciel straży Munińskiej JWny hr. Siemieński, odbyło się poświęcenie sikawki i beczkowozu, poczem defilując udały się obydwie straż do sali pogotowia straży ochot. w Jarosławiu, gdzie bardzo życzliwie, chętnie i gościnnie przyjmowała straż Munińska Komenda straży Jarosławskiej. Po krótkim posiłku odbyły się popisowe ćwiczenia straży ochot. Jarosławskiej urządzone dla gości, które nadspodziewanie dobrze wypadły a po południu walne zgromadzenie straży w Muninie, na które zaproszeni byli delegaci straży Jarosławskiej: pp. Latinik, Zacharski, Jarosiewicz i Kryślewicz. Przewodniczył Prezes hr. Siemieński. Naczelnikiem wybrano przełożonego gminy p. Matrejkę, sekretarzem p. Skoczyńskiego, oprócz tego dokonano wyboru

Wierność i stałość.

NOVELA.

Napisał

E. Friedwald.

III.

Jak wspomnieliśmy opuściła Matylda o świcie dom Hornickiego i podążyła do pobliskiej stacyi, aby rannym pociągiem wyjechać do brata, i tam u niego znaleźć przytułek. Mieszkał on we wsi pod Kielcami i był tkaczem z zawodu. Zaoszczędzonym groszem w domu Hornickiego mogła tylko skąpo opędzić koszta podróży. Zdążywszy około południa do wspomnianej stacyi, puściła się pieszo w dalszą drogę.

Dzień był piękny i pogodny. Okolica, przez którą Matylda przechodziła, malowniczy przedstawiała widok. W oddali szarzyły się szczyty gór, tu zno-

wu mignął się z miasteczka blask wieży, trafiony promieniem słonecznym. Lecz samotność, jakby odludnienie, wszędzie panowała. Łąki i piaszczyste pola stały zupełnie odłogiem i zdaje się, że nigdy nie były uprawiane. Gdzie niegdzie tylko dzikie chwasty pokrywały miejsca zielenią. Im samotniejszą była okolica, tem większa tęsknota ogarniała Matyldę, tem większa boleść wsiąkała w jej serce. Ubiegłe chwile stanęły jej żywcem przed oczyma i niemiłe sprawiły jej wspomnienia.

Brata swego prawie wcale nie znała, ale tylko wiedziała, że gdzieś w tej wiosce mieszka.

Uciążliwa droga po piaszczystym gruncie zmuszała Matyldę do częstego odpoczynku.

Słońce chyliło się już tymczasem ku zachodowi i wietrzyk powstał zimny. Na całej przestrzeni ani żywej duszy nie by-

ło widać! Osamotniona Matylda usiadła na pagórku i zaczęła się trwożliwie rozglądać do koła.

Zamiast się tułać po tym nędznym świecie — tak myślała w duchu — czyż nie byłoby lepiej tu zginąć?

Zabrnęła w chwilowy paroksyzm. Ta myśl o śmierci obudziła w niej strasznie niemiłe wspomnienia, i podniósłszy się z wolna, ukłękła na piasku.

Wzrok swój utkwiała gdzieś wysoko na niebie i zaczęła cichą odmawiać modlitwę. Rozpacz malowała się na jej twarzy i przebijała się wyraźnie w jej oczach. Ze złożonymi rękami modliła się gorąco do Boga, i zaczęła następnie nabożną nutę piosnkę. W oddali tylko echo powtarzało tę cudną melodię i przerywało samotną ciszę.

W tem ciężkim i krytycznym położeniu obawiała się tylko śmierci skrytobójczej lub

rozszarpania dzikiego zwierza. Ale czyż mógłby się zbrodniarz pastwić nad krwią tej dziewczycy, która w natchnionej jakby chwili tak rzewnie się modliła? Czyż nie wypadłaby mu broń z ręki zaraz przy pierwszym zamachu?

Matylda podniosła z wolna schylone czoło. Skronie jej paliły ogniem i krwią nabiegłe żyły drgały jej na rękach.

Nie mogąc się dalej zapuszczać w nieznaną okolicę, postanowiła tutaj zaczekać do świtu. Wyjąwszy z koszyka białą chusteczkę, usiadła na piasku szląc ciągle korne modły do nieba.

„Amen“! — rozległ się nagle jakiś głos za plecyma, skoro już modlitwę dokończyła.

Przestraszona dziewczyna odwróciła się szybko i ujrzała przed sobą bladą twarz staruszka.

„Dobry wieczór“ — rzekł starzec, pokłoniwszy się Matyldzie. — Twoja wzniosła modli-

komendantów oddziałowych i ich zastępców. Na zakupno sikawki dla tej nowo zorganizowanej straży nadeszło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie datę w kwocie 50 złr.

Jak widzimy miasto Jarosław otacza się strażami, aby na wypadek przykrej chwili, gdyby pomoc własna nie wystarczyła, zaczerpnąć jej z okolicy.

Posiadamy już wiejskie straże w Muninie, Szówsku, a obecnie — jak noszą wieści — organizuje się straż w Tuczempach i dwie filie Jarosławskiej straży na odległych przedmieściach miasta t. j. na dólno-leżajskim i Miśtalach, dla których kosztem gminy zakupiono 2 sikawki.

Ruch Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników w Jarosławiu. Dnia 10-go b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem Prezesa Stow. p. starosty Szczerowskiego. Sprawozdanie wykazuje liczbę członków czynnych 45, wspierających 2.

Obrót kasowy za czas od $\frac{1}{4}$ do $\frac{10}{8}$ 1894 był następujący:

a) wpisowe	62.00 ct.
b) udziały	82.06 „
c) fundusz pensyjny	148.50 „
d) administracja	15.00 „
e) nadzwyczajne	21.30 „

Razem 328.86 ct.

Na fundusz pensyjny odesłano do Lwowa 148.50, wydatki administracyjne 18.00, gotówka 16.236.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, uchwalono na podstawie §. 19 statutu 2-m członkom czynnym pożyczki po 30 fl. na 6 procent, zwrotne w przeciągu roku.

Uchwalono wezwać kilku członków do uiszczenia zaległych wkładek.

Z powyższych dat okazuje się iż instytucja, która powstała z inicjatywy P. Starosty Szczerowskiego, znajduje się na drodze rozwoju.

Wiec rękodzielników i przemysłowców we Lwowie. Z Jarosławia wyjechało dnia $\frac{12}{8}$ na wiec i zwiedzenie wystawy we Lwowie 18 delegatów z pośród członków 23,

i 4 korporacyi. Delegaci z Korporacyi I. nie wzięli udziału, ponieważ fundusze tego Stowarzyszenia są zbyt szczupłe. Zamierzają jednak własnym kosztem udać się na zwiedzenie wystawy. Jak słyhać p. Z. członek 2 korporacyi ofiarował przeznaczonych mu na podróż do Lwowa 5 złr. biednemu kalece Kuch.

Kronika.

Wiadomości osobiste. Pułkownik Haas w 89 p. p. został mianowany brygadierem obrony krajowej w Pradze, zaś pułkownika 89 p. p. Polivkę mianowano komendantem tegoż pułku.

Adwokat krajowy Dr. Münz powrócił tymi dniami z kąpieli.

Pan Stanisław Jaszcz powszechnie ulubiony u nas magister farmacji, kondycujący w aptecyp. Angermana uzyskał temi dniami pięciolecie, uprawniające go do samoistnego prowadzenia apteki.

Wymarsz załogi tutejszej. Dnia 9. bm. wymaszerował pułk 89 celem odbycia ćwiczeń w związku brygady do Rzeszowa. Dnia 20 bm. opuszcza reszta załogi tutejszej nasze miasto na ćwiczenia dywizyjne a wraca dopiero 1 września a to pułk 89 i 40 p. p. zaś pułk 10 piechoty i konnica przybędą dopiero 16 września br.

Sprawca zbrodni w Pełkiniach wysłędzony. Jak się dowiadujemy, wysłędzono mordercę w osobie żołnierza 89 p. p. który w krytycznym dniu umknął z wojska a chcąc przebrać się po cywilnemu, napadł z nienacka śpiącego na polu Piotra Machałę i dla lichego kożucha życie temuż odebrał przez liczne cięcia w głowę bagnetem. Wysłędzony z początku kłamał uparcie, lecz gdy mu nareszcie czyn dowiedziono przyznał się do winy. Obowiązując się kary, odebrał sobie e życie przez powieszenie się.

Składki złożone na ręce naczelnika gminy na rzecz pogorzalców w Kniheniczach: Hr. Wilhelmina Rey z Psar 28 złr., Hr. Stanisław Rey 5 złr., Juliusz Tustanowski z Oskresiniec 10 złr., Łobodziński z Psar 3 złr., Towarz. assek. „Dniestr“ 5 złr., Ks. Sta-

nisław Baczyński 5 złr., Gmina Krasiczyn 4 złr., Jan Wisłocki z Dobromiła 2 złr., Ludwik Wisłocki z Jarosławia 2 złr., Dawid Schönteld z Jurcza 5 złr. i jednego dęba, Władysław Tustanowski 11 dębów.

Przejazd Poznańczyków Wielkopolan. Dnia 3 sierpnia b. r. przejechali przez Jarosław powracając ze Lwowa z wystawy, Poznańczycy. Gości powitał na dworcu kolejowym burmistrz miasta Dr. Dietzius i grono tut. młodzieży.

Węgier, jakiby się zdał w Jarosławiu. Dowiedział się syn Arpada o naszej pięknej wystawie, słyssał cuda o Panoramię a jeszcze większe o restauracyi francuskiej i jej właścicielu Gerardzie. No, i postanowił naocznie się przekonać o wszystkim. Był na wystawie, podziwiał panoramę, a zgłodniawszy wstąpił na śniadanie do Gerarda. Zjadł, wypił i zażądał rachunku. Płatniczy, prawdziwy francuz, zrodzony z mikwy Podhajckiej, owinięty jak mumia egipska w prześcierało nieposzlakowanej białości, podaje Węgrowi rachunek za śniadanie. Węgier przeczytał rachunek raz i drugi i zamyślił się głęboko nad tem, jak weń zmieściło się jedzenia i napitku za 42 złr. wa. Popatrzył na swój żywot, popatrzył ze złością na rachunek, z rosnącą złością rzucił okiem na ironicznie uśmiechniętą twarz mumii w prześcierało owiniętej i nagle — siarczyasty policzek zmiotł płatniczego pod stół restauracyjny. Zrobił się gwałt i hałas. Z jednej strony nadbiega sam Gerard, z drugiej ktoś z Dyrekcyi. Gerard przedstawia się sierdzistemu Węgrowi jako właściciel restauracyi. Ale wolałby tego nie robić! Bo, skoro usłyszał o tem Węgier — zaaplikował mu nowe, poprawne wydanie policzka a od Dyrekcyi zażądał wybrania osobnej komisji, któraby, zbadawszy wszystkie okoliczności i pojemność jego żołądka, orzekła, co spożyte śniadanie wraz z trunkami kosztować mogło. Uczyniono zadość żądaniu słusznemu, obliczono wartość śniadania na 6 złr. i koniec? Niel Dyrekcyja zażądała od Gerarda, ażeby natychmiast opuścił wystawę i swoje rzemiosło na inne przeniósł miejsce, albo też podał dokładny i przez Dyrekcyę aprobowany cennik potraw i napitku. Naieżało wprawdzie od tego zacząć, ale lepiej późno jak nigdy.

Gdyby to taki Węgier do nas chciał zawitać i nauczyć nas, co i jak należy zrobić, aby wieczorami można się spokojnie z familią przechadzać trotoarem, nie narażając się, aby kobiety przez młokosów, należących do nadzwyczajnej kasty, były atakowane — aby lada przybysz nie został przewoźniczącym i nie dostał w dodatku jakiejś kasy — aby co noc nie powtarzały się znaczniejsze kradzieże — aby nie każdy głosujący na radnego chciał być sam radnym i protestami jurzędy bałamucić. Ale cóż! Jarosław nie ma szczęścia. Taki Węgier nie zawsze się trafi, a my to wszystko cierpliwie znosić musimy!

Kradzież została popełnioną doia 4 sierpnia b. r. między godziną 10 — 11 w dzień u tut. piekarza Liskera. Sprawca dostał się przez piątrowy komin na piekarnię a ztąd do izby, rozbił hakiem kufer i zabrał przeszło 500 fl. — Sierżant policyi Markowski jak zawsze i tą razą wysłędził sprawcę w osobie S. Domoradzkiego. Na razie znaleziono ze skradzionych pieniędzy kwotę 63 fl. 10 ct. (Red. Być może że cała gotówka skradziona tyle wynosiła.)

Oprócz tego skradziono w ostatnich czasach P. Wisłockiemu ze ścianiny w pomieszkaniu złoty zegarek, — Br. Brunickiemu z pomieszkania zarzutkę, — Dr. Meisselsovi i p. Puniczekiemu w cukiermi Siefañskiego w obec liczących gości kapeluszy i parasol. Pni Zajęczkowskiej z pokoju srebrny zegarek. — J. Dąbrowskiemu ze sklepu 80 zł. i zegarek i wiele innych rzeczy. Na te śmiałe kradzieże zwracamy uwagę organów bezpieczeństwa mianowicie Ck. Żandarmeryi i policyi miejskiej, mając nadzieję, że sprawcy niebawem zostaną ujęci.

Krachery. To co wszędzie jest wzbrownionem u nas się toleruje. Sławna fabryka Kanna ciągle produkuje krachery. Wystarczy się tylko popatrzyć na płyn koloru jasno czerwonego, zawarty w fiaskach, których brzegi oblepione są farbą czerwoną. Potrzeba dopiero kilkunastu wypadków otrucia, aby przynajmniej na jakiś czas skonfiskować fabrykat antyhygieniczny. Policję sanitarną upraszamy o kontrolę nad fabryką Kanna i tym sposobem uwolnienia mieszkańców od trunków zdrowiu szkodliwych.

twa przejęła serce moje i czuję się szczęśliwym, znalazłszy wśród tej samotności nabożną towarzyszkę.

Dokąd to dążysz w tak późnej godzinie i w czym ci nie dostaje, że tak gorąco błagasz Boga o pomoc? Powiedz wszystko śmiało, a chętnie ci przyjdę z pomocą!“

Dobry starszku — odpowiedziała Matylda — długo musiałabym opowiadać, aby wam moje dolegliwości donieść. Lecz kiedy widzę, że jesteście człowiekiem dobrym i listościwym, opowiem wam w krótkości, z kąd się tu wzięłam: Znaną wam może jest fabryka p. Hornickiego. Tam oto był przed laty mój ojciec kierownikiem, lecz Bóg go powołał przedwcześnie do wieczności i zostałam sierotą. Wychowywałam się tamże pod opieką Hornickiego, lecz na zgubę, na nieszczęście. Po-

kochałam Henryka, syna fabrykanta i on mnie nawzajem. Rodzice dowiedzieli się niebawem o naszym związku i chcieli mnie gdzieś wysłać do obcych ludzi, abym jego szczęściu na przeszkodzie nie stała.

Lecz moja duma i godność osobista nie chciała tego doczekać, przeto puściłam się w świat daleki na łaskę i nielaskę losu. Ale mam tu w bliskości gdzieś brata, u którego się spodziewam znaleźć przytułek“.

„Jakże się zowie twój brat? zapytał starzec po chwili.

„Andrzej Skowronek“ — odpowiedziała Matylda.

„Skowronek“? — powtórzył starzec — „wszakże to już rok minął jak go pochowano!“

„O zgrozo! — krzyknęła Matylda — więc mój brat nie żyje?! Cóż ja teraz nieszczęśliwa pocznę na tym świecie? Jedyńą jeszcze nadzieję w nim

pokładałam, i ta okazała się teraz zwodniczą“.

„Nie rozpaczaj dziewczę — pocieszał ją starzec — więcej tu ludzi żyje na świecie, a Bóg o każdym pamięta! Zbierz sobie rzeczy i pójdz ze mną, a zginać Ci nie dam“.

„Dziękuję Wam serdecznie, dobry starszku — rzekła z płaczem Matylda — że się chcecie moim losem zająć. Ponieważ, jak słysszę brat mój już nie żyje, przeto chciałabym gdzieś wstąpić do służby“.

„A więc dobrze — rzekł starzec po chwili — znam zamoznego dziedzica w pobliskiej wiosce, u którego znajdziesz jak najlepsze pomieszczenie“.

Matylda podziękowała starszemu serdecznie za solidarne jego oświadczenia i ruszyła ze starcem w drogę.

Tak szli oboje prowadząc żywą rozmowę, aż zupełnie cie-

mna noc zapadła. Starzec uspokajał wciąż trwożliwą Matyldę, że wkrótce zdążą do wioski i tam noc przepędzą.

Droga, którą szli, pochyłała się w dolinę, ale grunt był wszędzie mokry i piaszczysty. Skoro przebyli tę dolinę i wyszli na wzgórze, ujrzeli już zdala migające się światelka ze wsi. Mieszkańcy kołysali się już prawie do snu i mdle tylko kagańce świeciły się tu i ówdzie w chatkach.

Cisza grobowa panowała w około. Tylko puszczyk, gdzieś pod strzechą ukryty przerywał ją czasem jęklwym swym głosem lub szczekania psów dolaływały ze wsi.

Księżyc przesuwiał się wolna po niebie i świecił podróżnym w nieznannej okolicy.

Starzec szedł z odkrytą głową i podpierał się długą laską.

Ciekawa petycja do jednej z wysokich władz. Ja jako podróżny przyjechałem do P... i pytałem się Gdzie Rynek jest i taktom się podumałem i dowiedziałem się to jest Rynek P... i ten Rynek ma 200 kroków wzdłuż i wszerz i wystawili w środku Rynku sądowistwo i jeszcze budynek na aresztów i naokoło ten budynek wymurowali parkan naokoło tego nie zostało i no Uliczka i do tego jeszcze pozwolili naokoło Miasteczka.

Poceni zabudować i wypadek Pan Bóg broni Ognia to nie tak z Majątkiem będą mogli czekać i nawet życiem nieścięśliwym są. I do tego jeszcze Targi są w P... i jest zgromadzenie ludzi i wypadek Pan Bóg broni ognia to całe Miasteczko zgubione jest. Tak się ze swoim rozumem myślał. To upraszam Wysoki... wglądać tej rzeczy ażeby do nieszczęścia nie przyszło bo to ca-

łe miasteczko jest budowane domy i to do największego nieszczęścia może przyjść w czas ognia.

Jak wiadomo Miasto D... pożar wypadł to ułali jeżeli żeby byli nie kazali obcinać to by całe Miasto w pożar poszło. (Podpis)

(autentyczne. Przep. Red.)

Dyrekcya Wystawy krajowej podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że z powodu

zupełnego braku miejsca w stajniach oraz z powodu osiągnięcia już projektowanej liczby koni, zamyka się z dniem dzisiejszym listę zgłoszeń na czasową wystawę koni.

Marchwicki

Cyrk Angeli przybędzie w tych dniach do Jarosławia i da przez 6 tygodni codziennie przedstawienie w nowo wybudowanej arenie na probostwie przy ulicy Grodzkiej.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na inserat p. Bierskiego, gdyż wyroby jego na wszelkie uznanie zasługują.

Hotel Metropole
we Lwowie
róg ulicy Pańskiej i Piekarskiej
poleca

tanie a elegancko urządzone pokoje
odpowiadające wymogom najwybredniejszym. — Usługa szybka i rzetelna.
Oświetlenie elektryczne

KAWIARNIA I RESTAURACJA.
Polecając się łaskawym względem, prosi o liczne odwiedziny
A. RITTERMANN, wł. hotelu Metropole.

Robotników wiosennych, dworskich, polnych, fabrycznych. — Na nowy rok parobków, dziewczęta, polnych, leśnych, karbowych itd.

prosimy wcześniej zamawiać.

Bezpłatnie

od 1 lipca 1893 nie policzając nawet kosztów korespondencji J. W. Panom właścicielom Dóbr stręczy ekonomów, rządów, pisarzy ekonomicznych, kasyerów, kontrolorów, magazynierów, nadleśniczych, leśniczych, podleśniczych, nauczycieli, nauczycielki, bony, osoby do towarzystwa, lektorki, sekretarki, stelmachów, kowali, rymarzy, maszynistów, młynarzy, gorzelników, nadmłynarzy, strzelców, portyerów, klucznice, panny służące i żonatyh ogrodników, kucharzy, lokaj, furmanów Sw. c. k. Starostwom, Urzędowi podatkowemu, Sądom, Adwokatom i t. p. dyetaryusz. Posterunkom żandarmeryi i straży skarbowej kucharki i chłopców do posług.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane Bióro wywiadowcze

Bronisława Krasiekiego w Jarosławiu ul. Krakowska.

Los Lwowski cena 1 złr.
Ciągnięcie dnia 27. Września
Główna wygrana
60.000 Złr.

Losy poleca:

Administracya Głosu Jarosławskiego, Saul Ellenberg,
Edward Damask i główna trafika.

Piękność

otrzymuje się przez użycie Kremu twarzowego znanego z dobroci w całym świecie a stwierdzonego licznymi podziękowaniami. Krem ten usuwa pęgi, liszacie, pryszczki, plamy wątrobiane, wagi, dziuby i wszelkie wyrzuty, wygładza, wydelikatnia skórę i czyni piękną białą alabastową pieć. Środek ten polecany przez pierwszych lekarzy jako zupełnie nieszkodliwy i dobrze działający.

Cena słoika 60 ct.

Do tego mydło glicerynowo bensoesowe po 30 ct. Puder perski najlepszej jakości i nieszkodliwy pudełko po 35 ct. proszek Comarin najpewniejszy środek przeciw molom, flaszki po 20, 30 i 40 ct.

Do nabycia tylko w pierwszym składzie aptecznym i perfumeryi
I. Wiśniewskiego magistra farmacyi w Krakowie ul. Stradom 1. 7.

CHOLERA.

Wino borówkowe zalecane jako najlepszy środek przeciw bieguncce, wymiotom, katarowi żołądka i jelit—niedokrewności i bladacze poleca i wysła za zaliczką

I. KUNZ, WIEDEŃ — Doebing.

za 12 flaszek medycylnego wina borówkowego złr. 9.60
" 12 " wytrawnego " " złr. 12.60

Podczas silnej biegunki należy wino borówkowe używać o ile możności jak znieść można gorąco. Działanie zadziwiająco szybkie. Odsprzedającym odpowiadni Rabat.

MAGAZYN OBUWIA.

JAN BIERSKI

MAGAZYN OBUWIA.

W JAROSŁAWIU (naprzeciw kościoła ewangel.)

poleca swój obficie
zaopatrzony

MAGAZYN i PRACOWNIĘ OBUWIA
MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIENNEGO

z materiału najlepszego, wyrobu krajowego i zagranicznego, na każdą porę roku, według najnowszej mody i gustu
wykończone, po cenach umiarkowanych.

Również poleca NOWO w swojej pracowni zaprowadzone podeszwy gumowe nadzwyczaj trwałe i dobre do chodu, nie gniotące.

Także ma na składzie wszystkie części składowe, maszyn nożnych i ręcznych jako to: czółenka, igły, oliwę do smarowania, oliwiarki i t. p.

Wyplata dywidendy i dopis dywidendy na korzyść
ubezpieczonych w ostatnich 10. latach:

1884. — 1888 franków 88.772.317	} Przyrost franków
1889. — 1893 „ 117.862.041	
w 10 latach franków 206.634.358	29.089.724

THE MUTUAL

największe i najbogatsze Towarzystwo ubezpieczeń na świecie
Fundusz gwarancyjny z końcem roku 1893—967¹/₂ milion. frank.

Reprezentacya dla Jarosławia i okolicy u aptekarza
Józefa Rohma.

MATTONIEGO
GISSHÜBLER

najczystsza
woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła,
katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Oficyalista prywatny

żonaty, mogący złożyć kilkutyś-
czną kaucyę, poszukuje posady
kasyera, rządcy lub rachmistrza.

Bliższa wiadomość w administra-
cyi „Głosu Jarosławskiego“

5 — 10 złr. dziennie

pewnego dochodu bez kapitału i ryzyka za-
pewniamy każdemu, który się zajmie roz-
sprzedają prawem dozwoionych losów i pa-
pierów państwowych.

Adresować pod „Lose“ do Eksped. anonosów
J. Danneberg, Wien, I. Wollzeile 19.

Pojedynczych Nrów

„Głosu Jarosławskiego“

można dostać w c. k. kolekturze loteryi i w głównej trafice.

**Ważne dla każdej
Gospodyni i Matki!**



Kathreiner Kneippowską kawę słodową uznają co raz bardziej za znakomitą, jedynie naturalną a w używaniu za najtańszy dodatek do kawy ziarnistej. Przez wysokie powagi naukowe i lekarskie istotnie zalecana dla pań, dzieci a nadto cierpiącym na żołądek i nerwy jako najlepszy dodatek do kawy ziarnistej. Przy zakupie uważać! Żądać oryginalnych w białym papierze pakietów z nazwiskiem

Wszędzie do nabycia **Kathreiner** 1/2 kilo 25 centów

HENRYK BLATT

krawiec męski z Wiednia

w Jarosławiu

„HOTEL WARSZAWSKI“

w Przemyślu „NA BRAMIE“

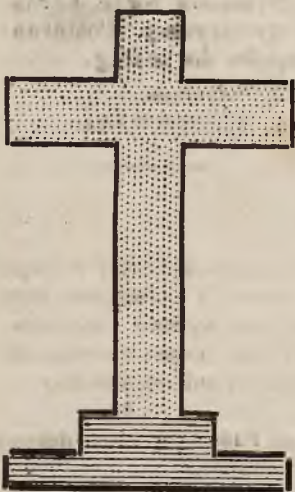
poleca swój

MAGAZYN UBIORÓW

męskich i dzieciennych

i wykonuje we własnej pracowni

zamówienia na miarę w przeciągu 48 godzin.



Michał Bożejko

**Zakład
kamieniarsko - rzeźbiarski**

w Jarosławiu, ul. Krakowska
wykonuje

wszelkie w zakres kamieniarstwa artystycznego wchodzące roboty z różnego gatunku marmurów, granitu i kamienia (piaskowca) tak fabryczne jak n. p. WSCHODY, BALKONY, BALUSTRADY SŁUPKI i t. d.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.

oraz meblowe, jako to: blaty do bufetów, stolików, konsolek, umywalk i inne.

utrzymuje na składzie

POMNIKI i NAGROBKI które odstawią na żądanie z gruntownym ustawieniem na omentarzach.

Seweryn Schmalzbach

malarz i lakiernik

donosi Szan. P.T. Publiczności, że otworzył w Jarosławiu w c. k. trafice obok cerkwi

Pierwszy skład farb, pokostów i lakierów

oraz wszystkich przyborów malarskich, maszyn do zapuszczania podług, etc. polecając przytem uprzejmie, swoją artystyczną pracownię malarską.

CENY UMIARKOWANE.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonego znaku ochronnym i podpisem.
Cena butelki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe

Rok założenia 1884.

A. TUMIDAJSKI

w Jarosławiu

Handel towarów korzennych

WIN I DELIKATESÓW.

Wszelki wybór Kawy Ceylon Jawy złotej, Mocci arabskiej, Perłowej, Cuba.

Zastępstwo sprzedaży Herbaty karawajowej słynnej firmy

POPOWA Z MOSKWY

paczki 1/2 fnt. 1/4 fnt. 1/8 fnt.

Esencja herbaciana z Rumem,

Stare Wina Tokajskie i Młody

Porter Angielski w oryginalnych butelkach

Piwo Pilzneńskie

FRANCISZEK ZAWADA

w Jarosławiu

w domu własnym przy ulicy 3 Maja utrzymuje pracownię stolarską,

skład trumien metalowych, imitacyjnych, dębowych, osnowych i wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych.

JULIAN STRZELECKI

Magazyn jubilerski

we Lwowie, Rynek L. 45



poleca wszelkie wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni, mianowicie: brosze, kółczyki, branzolety, pierścionki, guziki, spinki, agrafy, zastawy stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztucce, noże, łyżki, widełce; tudzież serwisy herbaciane i kawowe z pierwszorządnych fabryk zagranicznych.

Magazyn ten, od pół wieku z rzetelnością i sumiennością swej znany, poleca też

własną pracownię wszelkich naprawek i reperacji.

Wykonuje także wszelkie do użytku kościelnego potrzebne przedmioty, jako to: monstrancje, kielichy i t. p. podług najnowszych rysunków, używane zaś odzłaca i odsrebrza po cenach miernych.

Posiada również jedyną w Galicyi Reprezentację wyrobów CHRISTOFLA Z PARYŻA słynnych srebier chińskich po cenach fabrycznych.

Geny zniżone o 15%

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział kraj. we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie.

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania. Wszelkie wyroby ozdobne jak to: nakrycia salonowe na stół, franki do okien, słatki do kółeczek dzieciennych, torebki myśliwskie hamaki sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie; Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar towarz. handlowego; w Lancucie Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy Towarzystwo handlowe; w Tarnowie handel p. Antoniego Świdzkiego

—Cenniki gratis i franko—

Dyrekeya:

Ks. Leon Pastor.

Marecki Świechowski.